

# KURJER BIAŁOSTOCKI

Nr 14 Opł. Poczt. ul. Sienk. Rygi.

Cena 20 gr.

## ABC

PISMO CODZIENNE  
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Białystok, niedziela 15 stycznia 1928 r.

Adres Redakcji i Administracji Lipowa 22, tel. 11-24.

Szczęśliwi, którzy wierzą...

## Apetyty i... złudne nadzieje

Jak „sanacja” z jednej a P. P. S. z drugiej strony wyobrażają sobie wynik wyborów?

Pragnąc zbadać nastroje przedwyborcze w poszczególnych ugrupowaniach, współpracownik „ABC” zwrócił się do wybitnych przewodców poprzedniego Sejmu z prośbą, aby powiedzieli, jak sobie wyobrażają skład przyszłego Sejmu.

Odpowiedzi na tę ankietę wypadły nadzwyczaj ciekawie.

Przedstawiciele t. zw. sanacji są zdania, że „bezpartyjny komitet współpracy z rządem” uzyska 100 mandatów, a wszystkie inne stronnictwa wyjdą z wyborów „rozbite”.

Inaczej zapatruje się na przyszły rezultat wyborów wybitny lider P. P. S.

Oto jak w szczegółach wyobrażają sobie wynik wyborów:

Obliczenia sanacji	Obliczenia P. P. S.
Sanacja 100	mandatów 30
P. P. S.* 45	„ 80
Wyzwolenie 30	„ 70
Stron. Chłop. 20	„ 35
Mniejszości 80	„ 100
Ch. D. i Piast 70	„ 45
Blok katol. - nar. 40	„ 60
Monarchiści 10	„ —
Sfery gospodarcze —	„ —
i pozn. stan sred. 40	„ 10

Dobre apetyty i... złudne nadzieje. Można o nich powie-

z jednej strony „sanacja” z drugiej P. P. S.

dzieć tylko jedno: Szczęśliwi, którzy wierzą...

Na skutek rewelacji ABC

## Menerzy domu gry przy ul. Chmielnej zna'ezli się pod kluczem

Rewelacyjnymi wiadomościami „ABC” o domu gry przy ul. Chmielnej nr. 26, w mieszkaniu niejakiej Saby Langsam zainteresowały się władze policyjne.

Dochodzenie wykazało, że po artykułach naszego pisma, domaskujących szulerię, gracze postanowili przenieść się do innych lokalów. Policja zaczęła

więc obserwację głównych menażerów domu gry. W rezultacie resztowdni zostali dwaj znani łarciarze, o których pisaliśmy. mianowicie Weiss (zamieszany w słynną aferę z Bankiem andlowym) i niejaki Jankiel Cygar. Obaj zatrzymani zostali w chwili, gdy zakładali „fundamenty” pod nowy dom gry.

W sprawie tej przesłuchano również policja właścicielkę lokalu przy ul. Chmielnej Sabę Langsam, szewca Z. Majewskiego i dr. Chmielnickiego z ul. Elekoralnej (znanego z afery linicza). Natomiast hr. Bohdan Ronikier dotychczas przesłuchiwany nie był. Podobno, ma być przesłuchany dziś.

Blizsze szczegóły tej sensacyjnej afery, trzymane są przez władze śledcze w ścisłej tajemnicy, spodziewane są bowiem dalsze aresztowania i rewizje.

## Nastroje przedwyborcze w Wilnie

Pisma wileńskie donoszą, że Zarząd miejskiego kinematografu kulturalno - oświatowego w Wilnie otrzymał z ministerstwa spraw wewnętrznych pismo, w którym załoceno, aby film pod nazwą „Komendant Pilsudski” nie był obecnie wyświetlany ze względu na mogące wyznikać antagonizmy z powodu akcji przedwyborczej. Film będzie wyświetlany dopiero po skończeniu wyborów.

Nie przyjmuj nieznanym do dorożki

## Bo cię obrabują

Nieostrożny prowincjał padł ofiarą zachwałego robunka

Okazuje się, że i, poczciwy warszawski dorożkarz może być poświadczony tym złodziejem.

A było to tak. Pan Wincenty Makowski przyjechał z Chociszowa na Podolu Władł do dorożki nr. 532 na dworcu Wschodnim i pojechał ku Warszawie. Po drodze do pała Makowskiego

przysiadł się jakiś pasażer tyd. z tym że zapłaci połowę za kurs dorożki.

Atoli na moście Poniatowskiego zaszedł fakt oafkiem nieoczekiwany Dryndziarsz srugnął na tyda, tyd na dryndziarsza, szybko i bez halasu zabrali papu Makowskiemu 30 dolarów. Nieszczęśliwy podróżny poskartył się za swą niedolę w 15 komisarjacie.

## Rząd litewski radzi nad notą polską

RYGA, 14.1. (tel. wł.) Denoszą tutaj z Kowna, że w lenie rządu litewskiego toczą się ozywione układy nad tekstem odpowiedzi na notę polską. Obradem

przewodniczy osobiście Waldemara.

Poza członkami rządu w obradach biorą udział wybitni przedstawiciele społeczeństwa litewskiego.

## Niezadowolony z nauki metodystów i rozczarowany do życia

## Uczeń popełnił samobójstwo

Wystrzelał z rewolweru w głowę

W gimnazjum przy zakładzie wychowawczym metodystów w Klarysewie pod Warszawą zaszedł wczoraj, niesłychanie przykry wypadek.

Jeden z uczniów odebrał sobie życie.

Uczeń szkoły metodystów, 20 letni Ludwik Heinrich, od dłuższego już czasu zdradzał wybitne przygnębienie. Pisał jakieś ta emnicze listy i często się zamyslał.

Wczoraj, gdy jeden z nauczycieli wybrał się na polowanie, Heinrich pod pozorem towarzyszenia pożyczyl od kogoś rewolwer i poszedł do lasu. W pewnej chwili, gdy nauczyciel odwrócił się od Heinricha z rewolweru padł strzał. Nauczyciel obejrzał się, lecz już było za późno.

Na drodze leżał skrwawiony trup chłopca z przestrzeloną czaszką.

Dochodzenie policyjne wykazało, że Heinrich od dawna, uż planował zamach na życie. W listach, które rozesał do kolegów, rodny i przyjaciel denat pożegnał wszystkich, stwierdzając, że samobójstwo popełnia z własnej woli. Prócz tego Heinrich pozostawił 48 biletów wizytowych adresowanych do znajomych w Warszawie, zawiada m.a.ących o jego śmierci.

Należy stwierdzić, że Heinrich od dawna już zdradzał rozczarowanie do życia, jak również niezadowolenie z nauki metodystów.

Dziwne metody wychowawcze, stosowane przez zakład klarysewski, mogą być naprawdę niebezpieczne, skoro dzieci, nie wyznające zasad metodystów, amusza się represjami do przyjęcia tych zasad.

## Straszny wypadek kolejowy w Brwinowie

## Trup kobiety pod kołami pociągu

Nazwiska ofiary dotychczas nie ustalono

Wczoraj o godzinie 9 wieczorem na stacji Brwinów drog. warszawsko - wiedeńskiej zdarzył się okropny wypadek kolejowy.

Starsza pani w wieku lat około 50, średniego wzrostu, otyła, o twarzy okrągłej, siwa w czarnej peruce, ubrana w brązowy kapelusz filcowy, czarne pluszowe okrycie ze skunkowym kołnierzem, cieliste podczochy i białe rękawiczki, przechodziła przez przejazd.

W tej samej chwili nadbiegł pociąg idący w stronę Warszawy. Straszny krzyk konającej kobiety pomieszał się ze stukotem kół o szyny. Na torze kolejowym pozostał zmiażdżony trup kobiety.

Dochodzenie policyjne nie zdo

łało ustalić nazwiska ofiary wypadku. Istnieje przypuszczenie, że jest to żona fabrykanta z Warszawy, niejaka pani Kulkowska.

## NA RATY

UBIORY OKRYCIA  
męskie OBUWIE damskie  
Lub Towarowy Kurcan  
Długa 50 wprost Białostockiej (w podwórzu)

## GIEŁDA

Dzisiejszy przed giełdowy rynek akcyjny wykazał tendencję słabą. Realizacja wypadła nie jest zbyt duża, lecz brak nabywców dotkliwie daje się odczuwać na kształtowanie się kursów. Obroty akcjami w dalszym ciągu bardzo ograniczone, ogólny nastrój chwiejny, kursy przeważnie orientacyjne.

Wymieniano: Bank Polski 163,25; Warsz. Cukier 78,50; Węgiel 106,00; Nobel 41,00; Lilpopy 42,00; Modrzew 45,50; Ostrowiec 85,00; Rudzki 50,00; Starachowice 65,25; Zyrardów 16,50; Borkowski 18,75; 4 i pół proc. L. Z. 57,75; 5 proc. L. Z. miejskie 65,25; 8 proc. L. Z. miejskie 81,75.

Znawcy używają tylko  
WYOLA  
PERFUM  
PUD. U  
IVA  
M. LACHNYSYN  
S. L. O.

## „NASZE ABC”

## Czy zwrot w polityce niemieckiej?

Dzisiaj złożył Prezydentowi Rzeszy Niemieckiej Hinderburgowi swoją dymisję minister Reichswehry dr. Gessler.

Nie jest to zwykła dymisja ministra, jakie w obecnych czasach republikańskich i demokratycznych zdarzają się niemal co dzień. Ta dymisja jest czemś szczególnym. Gessler od dziewięciu lat a więc od uchwalenia konstytucji weimarskiej stał nieustannie na czale swego ministerstwa. Rządy się zmieniały, ministrowie upadali, rządziła lewica, centrum, centropraw, czy centrolew — Gessler był jednak zawsze na swym stanowisku. W umysłach Niemców utrwalono się przekonanie, że Gessler jest niezastąpiony i zrosnięty z ministerstwem wojny, bo jego ministerstwo Reichswehry było faktycznie ministerstwem wojny. Politycznie nie angażował się nigdzie.

Służył jedynie państwu. L. przygotowywał rewanż.

Na jego działalność niejednokrotnie i publicznie i politycy i dyplomacja i wojskowość zwracała uwagę. Pomimo zastrzeżeń, zawartych w traktacie Wersalskim a ograniczających zdolność bojową Niemiec, Gessler zdołał przysposobić cały kraj do przyszłej walki. W towarzystwach sportowych i organizacjach przygotowano ogromne rezerwy a w Reichswehrze i policji tudzież straży granicznej, zorganizowanych na sposób wojskowy, stwarzano kadry wojskowe.

Rewelacje Gilberta Parkera na temat budżetu Rzeszy na rok 1928 wskazywały nadmierny wzrost budżetu wojskowego, który w stosunku do roku minionego był zwiększony o 40 procent, a stanowił około 30 procent pełnego budżetu Rzeszy. Ogromne fundusze szły na te cele odbudowy floty wojennej niemieckiej i właśnie na tem tle zaszedł niedawno konflikt: pod wpływem Parkera rada ministrów odrzuciła wniosek o kredyty dla nowego pancernika.

Ministerstwo Reichwehry było czemś tajemniczym. Tajemnicze składy broni, niespodziewanie wykrywane schrony i fortece na Śląsku i w Prusach Wschodnich, działalność tajnych organizacji wojskowych otaczanych pieczołowitością władz Reichswehry, istnienie t. zw. czarnej Reichwehry — oto kilka dziedzin tej tajemniczej działalności.

Dlaczego Gessler ustępuje? I tu tajemnica. Obalenie kredytów na marynarkę to tylko strona formalna a w istocie przy czyny muszą leżeć w układzie sił wewnętrznych kraju i w przyszłych wytycznych liniach polityki niemieckiej. Stąd też dymisja Gesslera jest aktem pierwszorzędnej znaczenia politycznego.

## Dama, wódka, przyjaciele

*niedobrze jest jeść za wiele  
przykro przyboś iść po lodzie  
wracać w dom o chłodzie, głodzie*

Bardzo wzruszony był pan Józef Kostron Bo to i piękna narzeczona, i przyjaciół buk i wesele za pasem. Jednym słowem „syc, nie umierać”.

Zaprosił tedy pan Kostron liczną rzeszę przyjaciół aby z nim zjadła i wypita, co Bóg da a szynkarz skredytuje.

Tymczasem... Tymczasem szynkarz (o złośliwości ludzka), zażądał kategorycznie zapłaty za jadlo i napitek, co w srogi pana Kostronia wprawiło kłopot. Jest i pić miał czem, ale zapłacić...

Targ w targ zapłacili przyjaciele, ale... Za karę skazali pana Kostronia na przejście przez Wisłę.

Cóż było robić? Zjął dla lekkości, ubranko i buciczki i powędrował przez lód.

Pijanego Kostronia dobrzy ludzie zawrócili ze środka rzeki, bowiem

*I ma tu nie być zarazy*

## przy braku elementarnych urządzeń sanitarnych

Pierwsza miejska stacja higieny zapobiegawczej w Mokotowie dokonała przeglądu ustępów położonych na terenie działalności Stacji w 1,024 zabudowanych posesjach.

Z zebranego materiału wynika, że w 136 domach brak ustępów, kwalifikuje się do rozebrania z powodu niezdatności do użytku 398 ustępów, do remontu zakwalifikowane 413, zdanych do użytku stwierdzono tylko 77 t. j. 7,5 proc. ogólnej liczby przejrzanych ustępów.

*Coraz więcej domów*

## Dla bezdomnych organizuje magistrat

Nowonabyty gmach fabryczny przy ul. Leszno 96 przebudowany będzie na około 60 jednoizbowych mieszkań. W pozostałej części gmachu ma być urządzone pogotowie w celu tymczasowego lokowania w nim zbieranych na mieście bezdomnych.

Prócz tego magistrat prowadzi pertraktacje o nabycie jeszcze jednej nieruchomości dla pomieszczenia w niej pozabawionych dachu nad głową.

## 5 milionów w ciągu 2-3 lat na spalanie śmieci

Budżet nadzwyczajny zakładu oczyszczania miasta na r. 1928/29 przewiduje w drugiej kolejności budowę jednego zakładu spalania śmieci, z ogólnej liczby czterech projektowanych.

Zakład ten stanie na jednym z przedmieść, prawdopodobnie w Mokotowie i obliczony jest na spalanie 300 ton śmieci dziennie. Budowa zakładu obliczona jest na 2 lata i pochłonie zgorą 5 milionów zł.

## OFIARY

Dr. Pokrzywiński na rodzinę Kałuścińskich — 5 zł.

ciemki lód nie wytrzymał ciężkich kawałów i zaczął się łamać.

Pan Kostron powrócił na brzeg, gdzie (o ludzka niewierności) nie zastał ani przyjaciół, ani narzeczonej, ani, co gorzej, ubrania.

Rzecz cała w sposób dobitny opisano w komisariacie ku przestrodze następnym pokoleń.

## Uzyskanie odszkodowania

## za zburzony Kalisz

## napotyka na trudności

Starania delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami w sprawie uzyskania odszkodowania dla zburzonego w swoim czasie przez Niemców Kalisza napotyka na szereg poważnych przeszkód ze strony delegacji niemieckiej.

Jak się dowiadujemy sprawa ta w czasie obecnych rokowań nie będzie załatwiona.

## Scieki Warszawy

*pod czujnym okiem mikroskopu*

Na stacji doświadczalnej na Kaszkadzie urządzono laboratorium chemiczne i bakteriologiczne, w którym dokonuje się badania składu chemicznego ścieków warszawskich w celu ustalenia najlepszego sposobu oczyszczania tych ścieków w przyszłości.

Zadaniem stacji jest również zapoznanie naszych miast prowincjonalnych z różnymi sposobami oczyszczania ścieków kanałowych.

Obecnie w Warszawie odpływa dziennie około 120.000 metrów sześciennych ścieków, dla oczyszczenia których dyrekcja wodociągów i kanalizacji rozpoczęła budowę osadników na Kaszkadzie, w których zatrzymywane będą ciężkie osady.

Budowa tych osadników obliczona jest na 2 do 3 lat i kosztować będzie około 2 milionów zł.

*Jak słówka w kompot...*

## Gdy stary kawaler zapragnie ożenku

Pan Łukasz W. jakkolwiek liczył sobie dopiero 45 wiosen, jednak w towarzystwie uchodził już za starego kawalera. Ciągłe utyskiwania ze strony znajomych sprzykrzyły się jednak panu Łukaszowi. Postanowił się ożenić.

Wyprostował się więc wczoraj działo przed lustrem i uznał, że nadaje się w zupełności do wstąpienia w związku małżeński.

— Raz kocioł śmierć — pomyślał, lecz skąd tu wytrzasnąć jakąś dziewczynę?

Ze zmartwieniem zwierzył się swej gospodyni p. Adolfinie B., która obiecała mu pomoc. Przypomniała jej się bowiem, że córka sąsiadki panna Maria liczy sobie jakieś 30 latek i dla pana Łukasza byłaby wymarzoną toną. Jeszcze tego samego dnia skomunikowała się z nią i zaprosiwszy ją do siebie na dyskretną pogawędkę, zawiadomiła o tem lokatora.

W kawalerze z miejsca zawrzała krew. Zasknawszy przez dziurkę od klucza do pokoju, w którym obie kobiety dyskutowały, zrobił przyjemną jej się przez jej uszy i bębnił do dyspozycji. Gospodyni z poważną miną zaprosiła pannę Marię do salonu. W chwilę potem zjawił się i p. Łukasz.

— Więc panno Marjo, pani by naprawdę chciała, moje dziecko? — zaatakował z miejsca kawaler.

— Fel skądże znowu, tak odrzuć o dziecku — zarumieniła się panna Maria.

— Ależ nie! — proszę pani... nie to... ja sam jeszcze... nigdy... ? —

Panna Maria wstydliwie spuściła oczy i wyzeptęła:

— Ja też...

— Ja tak, jak i pani — powiedziała sobie, że dopiero po ślubie...

— Czyż można wierzyć — wy męczycyżni?!...

W tej chwili czuła idyllę dwóch czystych dusz przerwało nagłe wtargnięcie do mieszkania jakiegoś młodego człowieka. Intruz nie obawiając się nikogo po co przyszedł, zwrócił się wprost do panny Marii:

— Myślałem Mańka, żeś u matki, a ty znowu coś nowego z frajerem kombinujesz! Oddaj po moją szpilkę do krawata!

— Nie znam pana — krzyknęła panna Maria. Co za szpilka?

— Co za szpilka? Ta coś mi w nie dziele buchnęła, jak byłaś u mnie. Oddaj Mańka po dobroci, bo ci gnaty połamię!

Zdemaskowana Mańka stała się sobą.

— Wacek wynos się do cholery — bo, jak mamę kocham! znasz mnie...

— Dobrze! Ale moja szpilka!

— Co, szpilka?! A moje odwiedziny to nie były warte? Dopłacić mi powinienes!

— Co? Jeszcze mam dopłacać?! Zreasta i to moge!

„Dopłata” była tak suta, że przerażony awanturą pan Łukasz uciekł wraz z gospodynią domu i zaalarmował policję.

Pannę Marię Krownicką i jej przyjaciela Wacka Szczygła odprowadzono — jak się okazało — nie po raz pierwszy, do komisariatu.

No a pan Łukasz — zostanie pewnie starym kawalerem...

## DZISIEJSZE PISMA

## PORANNE

## DONOSZA ZE:

**KS. KARDYNAŁ HLOND** nadesłał z Rzymu do Wikarjatu Generalnego w Poznaniu depeszę, w której zabrania duchowieństwu kandydować do Senatu i Senatu.

Rozporządzenie to dotyczy księży diecezji gnieźnieńsko-poznańskiej.

O POWSZECHNYM OBO-  
WIĄZKU WOJSKOWYM

nowa ustawa ogłoszona została w dniu wczorajszym w Dzienniku Ustaw.

TRYBUNAŁ ROZJEMCZY  
POLSKO - NIEMIECKI

rozpoczął w dniu wczorajszym swe obrady w Genewie. Tematem obrad jest skarga Tow. Dessauskiego w sprawie wywłaszczenia przez rząd polski Gazowni warszawskiej. Tow. Dessau żąda 50 milionów marek odszkodowania.

ZJAZD PREZESÓW  
OKRĘGÓW ZIEMSKICH

pod przewodnictwem ministra Staniewicza odbędzie się 16 i 17 b. m. w ministerjum reform rolnych. W zjeździe weźmie udział prezes rady nadzorczej Banku rolnego.

MIĘDZY STALINEM A CZI-  
CZERINEM

wybuchł konflikt na tle represji stosowanych do najwybitniejszych opozycjonistów. W związku z konfliktem Czuczerin rzekomo od 2 dni nie urzęduje.

MINISTER REICHSWEHRY  
DR. GESSLER

ustąpił po 9 latach zasiadania w rządzie Rzeszy. Takt ten wywołał wielkie wrażenie i komentarze.

Z życia  
prawnictwa polskiego  
Stala Delegacja Zrzeszeń  
i Instytucji Prawniczych

Na odbytem posiedzeniu Wydziału Wykonawczego Stalej Delegacji Zrzeszeń i Instytucji Prawniczych, Wydział ukonstytuował się jak następuje: Prezydium: Przewodniczący na rok 1928 — Henryk Konic, Przewodniczący na rok 1929 — Ignacy Łyskowski, Przewodniczący na rok 1930 — Jan Morawski, Sekretarz Generalny na całe trzecieletie — Emil Stanisław Rappaport, Sekretarz Administracyjny na całe trzecieletie — Kazimierz Głębocki, Prezydium komisji I (administracyjnej): Przewodniczący — Leon Supiński, Zast. Przewodn. — Feliks Dutkiewicz i Bronisław Krzyżanowski, Sekretarz — Antoni Bogucki i Stanisław Pearyński, Prezydium komisji II (organizacyjnej): Przewodniczący — Karol Łubostanski, Zast. Przewodn. — Jan Kopyński i Leon Babiński, Sekretarz — Rudolf Langrod i Edward Neymark, Prezydium komisji III (wniosków ustawodawczych): Przewodniczący — Aleksander Mogilnicki, Zastępca Przewodn. — Wacław Miszewski i Karol Burgellner, Sekretarz — Władysław Olewski, Stanisław Łaznowicz i Jerzy Stumpf.

Należy zaznaczyć, że Stala Delegacja jest naczelną reprezentacją prawnictwa polskiego, zgrupująca w chwili obecnej 47 organizacji prawniczych z całej Polski.

Na ostatniemu zjeździe delegatów Stalej Delegacji postanowiono urządzić w Warszawie w okresie Zielonych Świątek 1929 roku II zjazd prawników polskich.

**REFORMACKIE**  
PIGULEKI  
**ZAKONNIKIEM**  
ŁAGODNIE PRZECZYTAJĄ  
I REGULUJĄ ŻOŁADEK





Paradoksy długów powojennych

Ofiarę powieszono, winnego nagrodzono

Zwzcięczy mają oibrymie długi zwycięzeni Niemcy prawie żadnych Obciążenie na głowę wynosi: w Anglii 840 dolarów, we Francji 468 dolarów a w Niemczech niecałe 100 dolarów

Polityka angielska, która szczególnie w epoce rządów Lloyd Georęa niedwuznacznie a jaskrawie protegowała interesy niemieckie, doprowadziła w ciągu lat powojennych do stanu paradoksalnego.

Państwa, które ucierpiały wskutek niemieckiego napaadu, mają oibrymie długi, zarówno wewnętrzne, jak i zagraniczne; nie jest wolną od tych długów nawet sama Anglja. Tymczasem Niemcy dzięki bankructwu poprzedniego systemu pieniężnego, które same wywołały, żadnych niemal długów nie mają.

Wewnętrzny dług Anglii np. wynosi 34 miljardy dolarów, za graniczny zaś około 4 i pół miljarda dolarów, czyli razem 38 i pół miljarda dolarów. Francuski dług wewnętrzny na dzień 1 października roku ubiegłego wynosił około 11 i pół miljarda dolarów, długi zaś zagraniczne wynoszą nominalnie (dlatego nominalnie, że na skutek umów wzajemnych, mogą one mieć znaczenie zmniejszone) z górą 7 miliardów dolarów, czyli razem około 19 miliardów dolarów.

Jak zaś wyglądają finanse Niemiec? Według ostatniego raportu agenta komisji odszkodowań, Parker Gilberta, cały dług niemiecki nie stanowi nawet dwa miljardy dolarów, z czego długi zagraniczne wynoszą zaledwie 220 milionów dolarów. Nawet gdyby do sum powyższych dodać wszelkie długi niemieckich krajów i poszczególnych miast, wynoszące około 700 milj. dolarów, — i tak jeszcze długi Niemiec zewnętrzne i wewnętrzne wynoszą tylko 2,7 miljarda dolarów.

Cytry powyższe, dające bezwzględnie sumy długów, tyfują przed naszymi oczyma dziwne paradoksalne stosunki. Ta paradoksalność nastąpi jednak jeszcze jaskrawiej, gdy weźmie my pod uwagę cyfry względne, a więc obciążenie głowy ludności w każdym z tych państw.

Okazuje się mianowicie (także właśnie cyfry podał niedawno w parlamencie angielski minister skarbu, Churchill), że w Anglii na głowę ludności przypada dług państwowego 840 dolarów, we Francji 468 dolarów, a w Niemczech niecałe 100 dolarów!

Najbogatszym krajem świata po wojnie zostały St. Zjednoczone; nie mają one żadnych długów zagranicznych. Dług zaś wewnętrzny wynosi wprawdzie pokaźną sumę 18 miliardów dolarów, lecz spłacany jest w tak poważnych ratach, że w ciągu lat dwunastu ulegnie zapewne całkowitej amortyzacji.

Nastąpi to tym pewniej i szybciej, iż Europa cała jest dłużnikiem St. Zjednoczonych, którym wpłacać musi corocznie bardzo wielkie sumy. I w tym

właśnie stanie największy paradoks, w tym znaczeniu, by ta rewizja spowodowała ulgi w płatnościach na rzecz mocarstw, które w wojnie zwyciężyły. Pójscie na rękę Niemcom w tej sprawie byłoby już nietylko największym paradoksem w dziejach, lecz nosiłoby charakter procesu, w którym ofiarę powieszono, a zbrodniarza nagrodzono.

W tych warunkach Niemcy domagają się jeszcze coraz na-

traczywiej rewizji planu Dawe- wa, w tym znaczeniu, by ta rewizja spowodowała ulgi w płatnościach na rzecz mocarstw, które w wojnie zwyciężyły. Pójscie na rękę Niemcom w tej sprawie byłoby już nietylko największym paradoksem w dziejach, lecz nosiłoby charakter procesu, w którym ofiarę powieszono, a zbrodniarza nagrodzono.

Sposoby agitacyjne na wsi

Kary sanitarne i... wybory

Czyli z malej chmury duży deszcz

Kto brał udział w wyborach do poprzednich Sejmów, ten ze smutkiem musi stwierdzić, że sposoby agitacyjne w Polsce a szczególnie na wsi bardzo źle świadczą o poziomie politycznym naszych mas. Napewno każdy poważny polityk, operujący argumentami politycznymi, gospodarzem lub innaśwem, choćby najpopularniejszym, nie umiał wyłożyć słuchaczom, przegra więc na wsi, jeśli przeciw niemu stanie agitator z kawalami i t. zw. trickami wyborczymi.

Na czym polegają te kawaly, pisaliśmy już o tem przed kilkoma tygodniami w ABC. Obliczone one są na głupotę i najniższe instynkta ludzkie. Fundamentem ich jest oszustwo, celem pospolite oszustwo. Im z większym cynizmem są one robione, tem większy skutek odnoszą wśród mas.

Na poparcie tej opinii pozwólę sobie przytoczyć czytelnikom przykład z obecnych już wyborów, świadczący dobitnie o poziomie agitacji.

Na skutek rozporządzenia min. Składkowskiego, władze administracyjne wezwały gospodarzy do utrzymania w porządku t. zw. gnojowników i do stawiania zakrytych ustępów. Różne porządzenie to zostało podjęte

Opozycjonści na wygnaniu

Rul donosi z Moskwy, że zezłanie opozycjonistów nastąpiło na rozkaz Stalina, pomimo przeciwdziałania Cziczerina i in. członków Rządu. Oprócz Trockiego zesłania podlega 31 osób. Wśród nich niema ani Zimowiewa ani Kamieniewa. Zesłancy będą otrzymywali zasiłek rządowy w wysokości 9 rubli miesięcznie. Trockiemu zaproponowano wyjazd do Gubernji Astrachanśkiej; i drobny urząd państwowy Trocki oswiadczył, iż wyjeździe tylko pod przymusem. Radowski wyjeżdża do Ust-Sysłiska, Smilga do Chabarowska. Sprzymow nad Zatokę Odessa, Siemiebrjakow do Semipalatynśka, Sosnowskij do głuchej wioski na Syberji, J. Smirnow do Kiszl-Ordy nad Morzem Kaspijskim, Wl. Smirnow na Ural do malej wioski, Worowski do Wiatki, Radek na stepy Kirgizkie. Wśród zesłańców znajdują się laweryt Trockiego prof. Elsin oraz podobne Kirdz i Slapnikow. Płatakow obejmując urząd agenta handlowego Sowietów w Australji.

wantę względami sanitarnymi. Jest ono słuszne i wprowadzenie go w życie powinno być dopilnowane.

Ponieważ wieś naszą dość bierze zachowała się wobec tego rozporządzenia, policja zaczęła robić protokoly. Na gospodarzy zaczęły się sypać kary. Chłopski nie lubi kar — rozpoczęło się szemranie.

Co? — burzą się chłopcy. Ojciec nasz i pradoje za stodoły chodzili i dobrze było, a my mamy jakieś ustępy budować? A jak nie zbudujesz, to ci jeszcze karę wsypiał! Za co?!

Szybko to doszło do agitatorów i pewnych kandydatów na posłów z okręgów wiejskich.

Od tego czasu gnojowniki i ustępy stały się najpoważniejszym tematem obrad na wiecach i najpotężniejszym argumentem agitacyjnym dla wielu

Dziwignia wiedzy i przemysłu

Chemiczny Instytut

Badawczy

doczekał się własnej siedziby w stolicy

Dziś w południe na Żoliborzu odbędzie się podniosła uroczystość, poświęcenia Chemicznego Instytutu Badawczego. Instytut ten jako Centrum wiedzy chemicznej w Polsce, będzie miał doniosłe znaczenie dla naszego młodego przemysłu.

Przemysł chemiczny u nas znajduje się, w porównaniu z zachodem w fazie początkowej.

go rozwoju. Warunki do rozwoju przemysłu chemicznego posiadamy zupełnie dostateczne. Bogactwa naturalne kraju powinny być wyzyskane w odpowiedni sposób. Lecz same bogactwa naturalne, ani odpowiednie ich wyzyskanie nie stworzą od razu wielkiego przemysłu chemicznego; gdyż postulatem tego przemysłu winno być ustawiczne doskonalenie się i przepojenie pracy technicznej pracą naukową. Dlatego też tak barduo doniosły jest fakt powstania pierwszego Chemicznego Instytutu Badawczego w Polsce, w którym skoncentruje się praca naukowa — twórcza, nad budową polskiego przemysłu chemicznego.

Jednym z celów Chemicznego Instytutu Badawczego jest wypracowanie nowych metod i lepszenie systemów już stosowanych. Dlatego też będzie on ośrodkiem i gwiazdą przewodnią, szczególnie dla mniejszych przedsiębiorstw dając im pomoc i radę. Cała praca Instytutu rozpadnie się na 6 wydziałów: 1) Wielki przemysł nieorganiczny, 2) przemysł rolny, 3) węgiel - naftowy, 4) syntetyczno - organiczny, 5) handlowy, 6) administracyjny. Prócz tego instytut ma na celu wyrob aparatury chemicznej. Na dalszym planie leży wytwórnia czystych odczynników chemicznych, która pozwoli uniezależnić się od firm zagranicznych i nie tylko zaspokoić rynek wewnętrzny, lecz także pomysłić o eksporcie do państw z nami zaprzyjaźnionych.

stronnictw ludowych" i "chłopskich" w zdobywaniu dla siebie zwolenników. Kto więc, krzyżując "prócz z przepisami o gnojownikach i ustępach" i najmocniej rzucał głosy na b. ednych policjantów za robienie protokolów, tego szanse wyborcze rosły. Na e załowano też okrzyków pod adresem ministra-doktora, co zamiast leczyć wzięło się do polityki...

Pod takim to hasłami rozpoczęła się agitacja wyborcza na wsi. Gnojowniki i ustępy stały się programy polityczne a nawet osoby.

Ostatnio władze administracyjne, zdecydowały się na wstrzymanie na pewien czas tych przepisów sanitarnych.

I dopiero teraz agitatorzy senacyjni zaczęli się pokazywać na wsi

Nowe doniesie prawo dla handlujących!

Zapobieganie upadłości

Odroczenie wyplat. — Układ zapobiegawczy z wierzycielami

Ogłosić upadłość — to zazwyczaj postawie krzyżyk na dobre imieniu kupieckim. Jak dotychczas więc, wypadale wystać o ustanowienie nadzoru sądowego, który jednakże dawał na wyżej możność nabrania tohu, ale żadnych nadziei na ulżenie zobowiązaniom, ciążącym na przedsiębiorstwie.

Z dniem 24-ym stycznia r. b. handlujący, który znalazł się w wyjątkowo trudnej sytuacji mimo uczciwego prowadzenia swego przedsiębiorstwa, będzie miał drogę otwartą, a znaczną przez rozporządzenie Prezydenta. Rępi tej o zapobieganiu upadłości, które właśnie z dniem tym zyskuje moc obowiązującą.

Jakże to będzie droga? Przedewszystkiem wystąpienie do sądu z podaniem o odroczenie wyplat. W ciągu miesiąca najdalej sąd, po zbadaniu sprawy i po wysłuchaniu wyśnien zainteresowanych wierzycieli przy drzwiach zamkniętych, zawyrokuje o odroczeniu wyplat, używając zresztą swej władzy z wielką oględnością. Odroczenie wyplat może być udzielone najwyżej na 3 miesiące wzięcia, ale dwukrotnie może być przedłużone o dalsze 3 miesiące, w najlepszym więc razie trwać może 9 miesięcy.

Z chwilą udzielenia przez sąd odroczenia wyplat przedseborstwo przechodzi pod zarządnaznaczanego przez sąd nadzorca sądowego, działającego pod kontrolą wyznaczonego sędziego-komisarza.

Celem ustanowienia odroczenia wyplat jest uzdrowienie przedseborstwa. Plan zaspokojenia wierzycieli ustala nadzorca sądowy i zatwierdza sędzia-komisarz.

A jeżeli dłużnik nie będzie w możności zaspokoić swych wierzycieli w 100 proc., co wtedy? Dotychczas pozostawało jedno wyjście — ogłoszenie upadłości. Na przyszłość zaś będzie wyjście inne — zawarcie układu zapobiegawczego z wierzycielami.

Przed upływem 3 miesięcy od daty odroczenia wyplat, dłużnik może wystąpić do sądu z podaniem o otwarcie postępowania układowego. Sąd najwyżej w ciągu 14 dni, po wysłuchaniu wyjaśnień osób zainteresowanych,

zarządzi decyzją otwarcie takiego postępowania, a przedłużenie terminu odroczenia wyplat nastąpi wtedy z samiego prawa. Nadzorca sądowy ułoży listę wierzycieli i podda ją sprawdzeniu zainteresowanych. Następnie ogólne zgromadzenie wpisanych na listę wierzycieli. Wymagana jest obecność przynajmniej połowy wpisanych wierzycieli. Dłużnik proponuje zmniejszenie równomierne wszystkich wierzytelności nie więcej jak o 30%. Układ dojdzie do skutku, jeżeli wypowie się za nim połowa obecnych wierzycieli, reprezentująca przynajmniej 2/3 wszystkich sprawdzonych wierzytelności. Ale dłużnik może wystąpić o zmniejszenie do 60 proc. Wtedy wymagana est zgoda wierzycieli, reprezentujących 9/10 wszystkich sprawdzonych wierzytelności. Zawarty w ten sposób układ zatwierdza sąd z mocą obowiązującą dla wszystkich wierzycieli.



Scintilla Magnetos

nowe, nieużywane, okazjonalnie do sprzedania. Wiedomość Administracja AB. Zgoda i. Wydział Ogłoszeń 6-115-7. Telefon 91-66.

Uczni francuscy zapowiadają

# Koniec świata

Z powodu zmniejszenia się ilości ciepła, którym również należy tłumaczyć wzmoczenie się niektórych chorób, zmiany klimatyczne etc.

Od własnego korespondenta „ABC”

Paryż, w styczniu.

Co pewien czas, zjawia się, jak wiadomo, jakiś natchaiony nowoczesny prorok, przepowiadający koniec świata, bo ludzkość potrzebuje sensacji, a przestała już wierzyć w niebezpieczeństwo, jakie może przedstawiać dla naszej planety zaniepokojenie jej przez ogon komety.

Jednakże koniec świata, o którym pisze p. A. F. Dina, w ostatnim numerze poważnego przeglądu francuskiego, jakim jest „Nouvelle Revue” miałyby być spowodowany zgoła inną przyczyną, a mianowicie zmniejszeniem się szybkości światła.

W połowie wieku ubiegłego, dzięki pracom wielkiego fizyka francuskiego, Fizeau, została dokładnie określona szybkość

światła, mająca wynosić 300.000 klm. na sekundę. Otóż na podstawie ostatnich doświadczeń naukowych, świat uczonego doszedł do konkluzji, że od lat 50 szybkość światła zmniejszyła się o 4 klm. na sekundę. Dojście do tego rezultatu, który dla ogółu nie przedstawia żadnego znaczenia — pisze Dina, — jest jednakże zastraszające, gdyż, gdy zostanie on definitywnie ustalony, koniec świata jest nieunikniony, a dokonałby się w warunkach o jakich dotąd nikt jeszcze nie myślał.

Zmniejszenie się owej szybkości światła wywołuje bowiem równocześnie na naszej ziemi zmniejszenie ilości ciepła. Zmiany klimatyczne, jakie od 40 właśnie lat obserwujemy w Europie tłumaczyłyby się właśnie tem zjawiskiem. Zaburzenia temperatury, nagłe przejścia z zimy do gorąca, którym dano imię „fal”, zwiastowałyby wygaśnięcie, czy też zmniejszenie źródeł żywotnych jakie można porównać do lampy oliwnej, w której zawartość oliwy staje się mniejsza.

Co dalej, powstanie całego szeregu chorób dotąd nieznanych i zwiększenie zastraszające choroby raka, wywołane w większej części przez brak czy też zmniejszenie się ciepła słonecznego, popierają również tę hipotezę.

Poza temi symptomami jednak, istnieją jeszcze i inne. Przewrót w dziedzinie umysłowości, któremu trudno zaprzeczyć, wzmoczenia się sił anarchii, dowodzą również, że nastąpiła jakaś zmiana we wszechświecie. W ciastocie naszego umysłu — pisze p. Dina — mamy zwyczaj szukania powodów transformacji wszelkich myśli i idei, w samej ludzkości, podczas kiedy

ich pochodzenie jest bardzo czysto natury kosmicznej.

Nad ostatecznym ustaleniem owego faktu zmniejszania się ilości światła i ciepła pracuje obecnie profesor Michelson. Zdaniami tego uczonego znajdujemy się wobec zastraszającej możliwości końca świata. Nie polegałby on nawet na wygaśnięciu słońca, o czym dawniej mówili astronomowie, ale na zniknięciu zupełnie i słońca i gwiazd i wszelkiego światła, a pogrążeniu ziemi w przerażających ciemnościach i zimnie.

I. Br.

**CYRK ul. ORDYNACKA**  
Dziś 8 m. 15 w.  
Pojeźdźnia NOWOSC-ATRAKCYJA  
wycieczki samochodów  
przebiegających się w powietrzu.  
BALEI p. T. WYSOCKIEJ, MALPOLUD „Teko”. Cud. DZIECI muzyk  
14 N-rów. 4045.

## Na szerokim świecie

### Z górą pół wieku więzienia

W St. Zjednoczonych w więzieniu Charlestowna siedzi jeńcem 66-letni, który ma poza sobą 51 lat pobytu w tym więzieniu.

W roku ubiegłym rozpoczęto starania o przywrócenie więźniowi wolności, aby mógł resztę życia przynajmniej spędzić w lepszych warunkach jako zwykły obywatel, jeśli wogóle człowiek, który spędził przeszło pół wieku w więzieniu, może być zdolny do normalnego życia.

Więcej też jako siedemnastoletni młodzieniec zamordował w Bostonie pięćdziesięcioletniego chłopca. Ogromne wzburzenie wywołał w St. Zjednoczonych fakt, iż podczas śledztwa przyznał się on, iż ma jeźdźce na sumie-

niu zamordowanie małej dziewczynki. Z powodu obu tych zbrodni skazano mordercę na śmierć; jednak niepełnoletności swej zawdzięczał on fakt, iż karę śmierci zamieniono na dożywotnie więzienie; był to skutek akcji całego społeczeństwa amerykańskiego, która została uwieczniona pomysłnym wynikiem.

### Suka karmiąca prosięta

W jednej wiosce francuskiej zdarzył się wypadek conajmniej dziwny: suka karmi tam od dwu tygodni dwoje prosiąt. Narazie, aby przyzwyczaić psa do nowej roli, trzeba było trzymać jego głowę na czas karmienia. Lecz już po kilku dniach nastąpiła zmiana i obecnie pies karmi małe świnki jak własne dzieci.

Atrykańska sztuka tryzjerska

## Koafiura murzynki

pozwała poznać po jej właścicielce, kto to zaczął i kto ją rodzi.

Pewna podróżniczka opisuje, że gdy po raz pierwszy dostała się do Afryki, tak dalece zainte resowała ją niebywała różnorodność fryzur tamtejszych, że postanowiła każdy nowy rodzaj uwiecznić na fotografii. Musiała jednak tego zaprzestać, gdyż już po paru tygodniach zdęć przekroczyła okrągłą cyfrę trzy stu.

Okazało się wtedy dopiero, że każda murzynka czesze się inaczej; a to jej czesanie zależy od plemienia, z którego pochodzi, od stanu, od tego, czy jest panną czy mężatką; wreszcie i od tego, za kogo wyszła, bo kobieta u murzynów musi być uczesania odpowiednio do zajmowanego przez męża stanowiska. A wszystkie reguły w tym względzie są przez kobiety w Afryce bardzo ściśle przestrzegane.

Jest rzeczą niezmiernie ciekawą patrzeć, z jakim to żołędem i pracą powstają te murzyn-

skie fryzury. Włosy murzynów są bardzo gęste, stosunkowo krótkie i kręcą się w małych odstępach; z tych więc powodów czesać je bardzo trudno. Dokola takim upartym włosem pokrytej głowy operuje murzynka narzędziem, które i kształtem i wielkością niczem nie przypomina naszego grzebienia.

A gdy włosy są już dobrze rozczesane, robi się rozdziałek, który upodabnia głowę do obranej pomarańczy, szachownicy, krosna czy wielu innych rzeczy. Wówczas dopiero włosy z każdego półka zbiera się oddzielnie i tworzy z nich warkocz lub wiąże.

Skoro już uczesanie doszło do tego punktu łatwo zgadnąć, skąd murzynka pochodzi i „kto ją rodzi”. Można już po włosach określić, z jakiej jest okolicy, nie można jednak zgadnąć, z jakiego plemienia. Bo to ostatnie zdradzi dopiero układ i zastosowanie licznych warunków.

Bywa, że te warkocze sterczą ku niebu niby strzały; nieraz znowu wszystkie warkocze opadają na kask lub zwisają.

Jeśli chodzi o inne zabiegi toaletowe, trzeba przyznać, iż murzyni są bardzo czysti i myją się od głowy do stop conajmniej raz na dzień, przeważnie jednak robią to kilka razy dziennie. Ze mimo to drażnią oni bardzo silnie nasze powonienie — jest to wynikiem faktu, że balsamują się oni olejem palmowym, lub podobnym zapachami.

Ten właśnie zapach, pomieszany z charakterystycznym zapachem ciała murzyńskiego, tworzy won mieszaninę, zgoła nieodłączną od tego kraju; trudno z początku oswoić się z temi woniami, powoli jednak zmysły nasze tępiją w tym względzie i murzyn powonieniemowo przestają już razić.



**INSTYTUT Kosmetyczno-Lekarski „IZIS”**

pod kierunkiem lekarza dermatologa w Gmachu Ord. Hr. Zamoykich. Zabiegi 4, tel. 161-53.

**PORADY I ZABIEGI** z zakresu kosmetyki i racjonalnego leczenia.

Godziny przyjęć dla pań: 10-4 i 5-7. „panów 4-5. Dla niezamężnych bezpłatnie wtorki i piątki 5-6.

4071

WŁADYSŁAW WALTER.

(3)

## Ze wspomnień aktora

Dyrekcja wmawiała w narzekającą publiczność, że to jest „nowa szkoła gry”... Publiczność znowu, żądała od dyrekcji, aby ta powróciła do starej szkoły. Dyrekcja przyrzekała, że może to uskutecznić za kilka lat, gdy ja, jako aktor, trochę się wyrobie. Wobec takiego postawienia sprawy, dyrekcja cukrowni, poradziła dyrekcji teatru, aby na te „kilka lat”, podczas których miałem zostać aktorem „starej szkoły”, wyjechała ze mną na studia do innego miasta — a w szopie, gdzie stała scena, umieści się tymczasem cukrowe buraki.

Tak się też i stało. Na drugi dzień, dostałem cztery ruble „a conto” i miejsce na składanej ławeczce w dorożce, która miała nas zawieźć do Hajsyna. Miasteczka odległego od Czezelnika o 75 wiorst.

Gdy poczułem w kieszeni pieniądze, świat wydał mi się rajem. Część mego skarbu użyłem na zakup arbuzów, które nawiasem mówiąc, przyparowały mi do dolegliwości żołądkowe. Za resztę pieniędzy kupilem marek pocztowych i wysyłałem listy do wszystkich znajomych podpisując się: Wł. Walter. Art. Dram.

Jechaliśmy „dorożką” w 3 osoby. P. Wanda Jarzewska, obecnie znakomita artystka Teatru Narodowego, synowa dyrektorskiej i Stas P. mój protektor, siedzieli na głównym siedzeniu, ja jako „krowięta” podpierając brodę kolanami siedziałem na ławeczce vis-a-vis nich. Pomimo tej nie dość wygodnej pozycji i wyboistej drogi, która przyparowała dryndę o ustawiczne wstrząsy — usnąłem.

Obudziłem się w chwili, gdy wyrzucony z doroż-

ki jakimś szczególnie mocnym wstrząsem, leciałem twarzą prosto w błoto, rozlane szeroko na drodze. Gdy się wygramoliłem z tej „filii Morskiego Oka” Podolu — wyglądałem, jak nieboskie stworzenie. Przy tej miłej okazji zgubiłem czapkę, co miało skutki fatalne: przez tydzień musiałem chodzić z gołą głową. Dobrze chociaż, że to było lato. W końcu dyrekcja, ze względów czysto reprezentacyjnych, pozwoliła mi nosić czapkę sobolową z Mazepy, której używał zwykle aktor grający Wojewodę. Miała czerwone pluszowe denko, ogromną białą kity i kolosalnych rozmiarów rubin na froncie. Kity i rubin odrzuciłem, czerwone denko pozostało jednak, jako zło konieczne. I naprawdę bardzo majestatycznie wyglądałem chodząc po Hajsynie w szarym surducie (kiedyś był czarny) i w sobolowym kołpaku. Konie na mój widok stawały dęba, a psy wyły przeciągle.

W Hajsynie graliśmy dwa tygodnie. Na repertuar składały się: „Obrona Czestochowy (grałem Zamoyckiego), „Mazepa” (króla), „Dom wariatów” (Kumberlanda), „Ogniem i mieczem”, „Ha duczek”, „Nad przepaścią”, „Noc lipcowa”, „Karpaccy górale”.

W skład trupy naszej wchodziły następujące osoby (synowa), Zołopińska, Panciewiczowa, Jagodzińska, dyr. Stanisław Jarzewski, St. Panciewicz, Gólkowski, Beresiewicz, Gryf Jaxa Chamiec, Szymański (suffer), Pomeranc, P. Zołopiński, Filipowicz, Mikulski (syn) i niżej podpisany.

Kol. Szymański był sufferem i jednocześnie dzielnym aeronautą. W chwilach wolnych od zajęć w teatrze, wspólnie z kap. Vitollo odbywał nadpowietrzne wycieczki balonem. Raz, gdy skakał z balonu ze snadochronem — uległ wypadkowi i połamał sobie obie nogi i ręce. Długo już jest na Boskim sądzie, niech mu ziemia lekka będzie!

St. Panciewicz, Wł. Beresiewicz również po-

marli. Wszyscy byli „trunkowi” co się w wielkiej mierze przyczyniło do zejścia ich z tego świata. A wielka szkoda tych bujnych i świetnie zapowiadających się talentów, że zgasły.

Teatr nasz był pierwszym, któremu wolno było po rewolucji 1905 r. propagować ze sceny polskiej słowo na kresach i w Rosji.

Z Hajsyna pojechalśmy przez Berdyczów do Żytomierza.

Graliśmy w Miejskim Teatrze. Byłem tam świadkiem wzruszającej sceny.

Pewnego dnia, gdy na afiszu był „Mazepa”, w pierwszym rzędzie krzesel siedział staruszek, siwy jak gołąbek z długą brodą Wernyhory. Lecz siedział tylko w antrakcie. Podczas akcji na scenie, cały czas stał i... szlochał. Nam udzielało się wzruszenie do tego stopnia, że graliśmy wieszaki przez lzy.

Nie zapomnę nigdy tego przedstawienia. Przed ostatnim aktem, staruszek przyszedł za kulisy i po kolei wszystkich nas ucałował. Dowiedziałem się wówczas, że jest Sybirakiem i powstańcem z 63-go roku. Nazwiska dziś już nie pamiętam. Twierdził, że 50 lat nie słyszał polskiej mowy ze sceny.

W Żytomierzu siedzieliśmy cały miesiąc.

Wycieczki nad rzekę Tietierew, obramowaną wysokimi skałami, gdzie w jednej z nich natura wykuła głowę Czackiego, pozostaną mi nazawsze w pamięci. Może i dlatego, że tam obudziła się we mnie pierwsza miłość. — Zakochała się we mnie (także gust) żona popa, młoda i bardzo urodziwa osobka. Zapatrzony w jej płomienną oczy nie pozostałem dłużny w miłości. A gdy przyszedł czas mego wjazdu z Żytomierza i chwili pożegnania, rozstała się z mężem i pojechała razem z nami jako kasjerka.

(D. c. n.)



# W teatrze, kinie, restauracji

## Kto płaci?

### Mężczyzna czy kobieta

#### Ankieta ABC

#### Dalsze głosy czytelników

Z powodzi listów, która zalewają codziennie biurko naszego Sekretarza Redakcji, w łaniamy dziś znowu dwie odpowiedzi czytelników.

Temat ten, naprawdę bardzo aktualny, szczególnie w karnawale, kiedy

Każdy ze swoją niewiastą Rad wybiera się na miasto poruszył do głębi szerokie rzesze czytelników. To też zdania, często bardzo różne, sygnują się jak z rogu obfitości.

Dziś zabiera głos przedstawiciel młodzieży akademickiej p. J. B., który jest zdania, że:

**Chciałby płacić wszędzie sam**

Szanowny Panie Redaktorze! Okropnie Panu jestem wdzięczny za poruszenie tematu, który tak żywo obchodzi nas, akademików. Iż to nazy brzydki konwenans nie pozwolił mi się przyznać, że mam mało pieniędzy. Iż to rary, tensam głupi konwenans popsuł mi najlepszą zabawę i naraził mnie na nadaną minę pani mego serca.

Chciałbym płacić wszędzie sam, a le cót gdy kieszeń pusta. Muszę ciężko pracować, nad sekretami głowami moich nozdrów, żeby jako tako wyżyć i opłacić studia.

Moja nakroczona szalenie lubi teatry, bale i kina, cót kiedy mnie na to nie stać.

Gdyby kwestia płacenia była postawiona jasno „każdy za siebie”, wtedy, operując biletami studenckimi, mógłbym dostarczyć mojej słodkiej Hance tych drobnych przyjemności, które tak bardzo lubi. Dodac muszę, że narzeczona moja, jest córka bardzo samotnych rodziców.

A głupi konwenans psuje nam nasze miłe i jasne szczęście.

J. B.  
Student praw

Czyż nie racja, kochani czytelnicy?

Innego zdania jest pan Zenon P. twierdzi bowiem, że:

**Chcą ze mną tańczyć i flirtować**

**Nlech płaca**

Proszę Panów! Przecież to skandal. Przychodzę do domu po całodzienną

pracy, zmęczony „jak pies”, telefonuję do mnie Ziuta:

— Chodźmy do kina!  
— Jestem bardzo zmęczony — odpowiadam — obcą się położę.  
— E, jak się pójdziesz, przestanę cię kochać.

Cót robić? Idę. Z kina na kolację, potem dancing. Marzę o śnie, a muszę tańczyć. I jeszcze mam za to płacić?

Jak chcą ze mną flirtować i tańczyć — nlech płaca.

Inaczej nie!

Zenon P.

I ten punkt widzenia nie jest pozbawiony logiki.

Zobaczmy co powiedzą inni.

## Zakaz

### hand'u

#### „łańcuszkowego”

W najbliższym czasie wchodzi w życie zakaz zawierania umów lawinowych (t. zw. handel „łańcuszkowy”) polegający na tym, że nabywający towar poza należną zapłatą zobowiązuje się do pozyskania dla sprzedawcy na tych samych warunkach pewnej liczby odbiorców.

Winni zawierania podobnych umów podlegać będą karze przewidzianej w ustawie o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji.



Gdy nie wiesz jak tytułować o sobę do której piszesz

ZAJRZYJ DO „WOREYDU”



## Na początek seansu czy stale

# Wpuszczać publiczność do kina

### W ankiecie „ABC” ścierają się zdania czytelników

W dalszym ciągu naszej ankiety kinowej zamieszczamy dwa głosy czytelników, które niewątpliwie przyczynią się do rozwiązania aktualnego zagadnienia: kiedy właściwie dyrekcje kinoteatrów winny wpuszczać publiczność do kina.

## Wpuszczać należy zawsze

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z ankietą w sprawie wpuszczania publiczności do kina — ogłoszoną w pańskim poczytnym piśmie — pozwalam sobie zakomunikować poniższe uwagi.

Szalona popularność, niemal powszechność kina, ma swe przyczyny w demokracji, sławiającej pracującą i nie rozporządzającą czasem publiczność w jaknajszerszym zakresie uczęszczania do kina.

Jestem przekonany, że oprócz niskich cen i specjalnych tematów obrazów kinematograficznych — też dużą rolę w tej demokracji dzisiejszej muzy odgrywa i możliwość wejścia i wyjścia o każdej porze na widownię kina. Bowiem w 50-u procentach publiczność, wypełniająca kina — to ci, co wybrali się planowo, jak do teatru, lub na koncert, zaś drugą połowę stanowią od przygodni amatorzy, którzy nieraz i na pół godziny wpadają do kina, nie mając właśnie w tym czasie „co robić”.

Ja sam naprzykład, byłem 3 razy na „Wielkiej Parady”. Pierwszy raz wybrałem się z całą rodziną na całość. Dwa następne razy wstąpiłem na jakieś 3 kwadransy, pragnąc jeszcze raz zobaczyć tylko pewne epizody. W każdym razie nie byłbym na tem przedstawieniu aż 3 razy, gdyby mnie amuszono do przejścia całości powtórnie. Przy sposobności pozwolę sobie poruszyć również bardzo aktualną sprawę, dość często obserwowaną w kinach Cót tu, mówię o rzadkich, pojedynczych wypad-

kach dystrakcji, jaką nam czynią niepunktualni widzowie, wobec stale zdarzających się faktów, że naraz robi się widno na sali, w samym środku akcji, a po chwili wpada dwóch kontrolerów magistrackich, badających bilety.

Jestem przekonany, że żadnej innej nacji widzowie nie wytrzymałyby bez reagowania na takie lekceważenie nie już wręcz artystycznych publiczności, ale poprostu zwykłej kultury towarzyskiej.

J. K.

## Tylko na początek seansu

Szanowny Panie Redaktorze!

We wczorajszym numerze „ABC” p. Z. Zdziarski wystąpił z inicjatywą aby każde kino zaopatrzone było w puszkę jakiegokolwiek towarzystwa humanitarnego; publiczność może wchodzić do kina w każdej godzinie, jednak bilety sprzedawane po rozpoczęciu seansu winny być o 15 procent droższe. W ten sposób osiągnęlibyśmy troje: 1) zmniejszylibyśmy tę bolesną do minimum, 2) nauczylibyśmy się punktualności, 3) przyślibyśmy z pomocą towarzystwom humanitarnym.

Uwagi te uważam za zupełnie słuszne. Gdyby miastety jesteśmy jeszcze w tym położeniu, że karności musimy sobie wyrabiać za pomocą kar, a nie ulną wola. A są tym słuszniejsze, że w ten sposób, zanim rzeczywiście doszlibyśmy do ujednostajnienia przepisów kinowych, wiele towarzystw humanitarnych zasiliłoby swe fundusze.

Szkoda, że dyrekcje kinoteatrów nie zabierają głosu w tej sprawie gdyż opinie ich mogłyby w znacznym stopniu przyczynić się do rozwiązania tak aktualnego zagadnienia.

Sam jestem zdania, że publiczność należy wpuszczać tylko na początek seansu.

Inż. Tadeusz Szarzycki.

## Ostrożnie z gazem

W związku z katastrofalnym wybuchem gazu w Berlinie, zalecić należy ostrożność w pomieszczeniach, mających urządzenia gazowe.

Ponieważ pora zimowa, znaczne mrozy i odwilże mogą wywoływać pękanie rur, niezabezpieczonych należycie w piwnicach, nie należy do piwnicy nieprzewietrzanej wchodzić ze światłem póki nie stwierdzi się powonieniem, że gaz się nie ulatnia. W przeciwnym razie, trzeba niezwłocznie powiado-

nić pogotowie Gazowni, czynnie bez przerwy w dzień i w nocy.

Podobny wypadek, jaki się zdarzył w Berlinie, zanotowano u nas przed kilkunastu laty w Łodzi, gdzie wybuch gazu, ulatniającego się z piwnicy, spowodował zawałenie się połowy wielkiej trzypiętrowej kamienicy, grzebiąc pod gruzami syna właściciela i raniąc kilka osób. Katastrofę wywołało nieostrożne zapalenie świecy w piwnicy.

ANTONI MARCZYNSKI

(96)

# ŚWIAT W PŁOMIENIACH

(POWIEŚĆ Z NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI)

— Pokażę mu, że się niczego nie lękam — usprawiedliwiała się sama przed sobą, dorabiając drżąca ręką sliczne rumieńce. — Ale kto to jest? Mogłabym przysiąc, że słyszałam ten głos bardzo niedawno temu... Czyżby...

Do drzwi zapukał ktoś mocno, energicznie, zdo- bywcz...

— Proszę.

Króciuteńka chwila niepokoju, wsłuchiwała się w przyspieszony rytm własnego serca.

— Proszę wejść.

Na progu stanął szczupły blondyn, wciśnięty w nazbyt ciasny mundur kapitana artylerji. Pomimo tak radykalnej zmiany ubioru poznała go natychmiast...

— To pan, baronie?! — wykrzyknęła zdziwiona.

— Jak pani widzi.

— Jakim sposobem?

— Wyjechała pani tak niespodziewanie, bez pożegnania, że nie mogłem oprzeć się chęci dopędzenia was... samolotem.

— A ten mundur co oznacza?

— Mój Boże, czego się nie czyni, by zdobyć pożądaną kobietę. Nie podobałem się pani we fraku, chcę spróbować teraz szczęścia w wojskowym uniformie.

Zmarszczyła się lekko, widząc dziwne błyski w jego oczach. Spowadniał odrazu, uścianał jej dłoń za powitanie i rzekł:

— Mundur ten przywdziałem całkiem legalnie, może pani być spokojna. Każdy von Richthofen jest oficerem rezerwy, więc skoro dziś moja ojczyzna znalazła się w niebezpieczeństwie...

— Pańska ojczyzna w niebezpieczeństwie? — powtórzyła z całkiem wyraźną ironią. — O ile ja słyszałam, rzecz się ma nieco odmiennie...

— Mniejsza z tem zresztą — przeciął dyskusję na temat polityki. — Mówmy o czemś weselszem... Czarująco pani wygląda w tej sukni, Mrs. Wroth. Nie wiem, czy wydaje mi się pani piękniejszą niż zwykle dlatego, że tyle dni nie miałem szczęścia na nią patrzeć, czy też wypiękniała pani jeszcze w miedzy czasie, dość, że stoję jak urzeczony i czuję, iż kocham coraz silniej.

— Barbaie, — przerwała chłodno — prosiłam pana już kilka razy o poniechanie tego tematu rozmowy.

— Prosiła mnie pani w New-Yorku, — odparł, kładąc wybitny nacisk na ostatnim słowie, — ale obecnie nie jesteśmy w Stanach.

Mrs. Wroth wrzuciła ramionami:

— Nie widzę żadnej różnicy — zaczęła, lecz przerwał jej wybuchem rubasznego śmiechu:

— Powinna ją pani widzieć, he he he... Pamiętaj tem co było, a tem co jest obecnie, zachodzi kolosalna różnica... Tam, ja błagałem panią, byś raczyła przyjąć mnie za swego rycerza, giermka, parcia, niewolnika... a pani się mną bawiła jak innymi...

— To nieprawda...

— Tu zaś, — ciągnął niezbity z tropu — tu pani jest moim jeńcem, moją... niewolnicą.

Ujrzała ostry błysk jego oczu, przeczuła atak i cofnęła się pośpiesznie, lecz było już zapóźno. Silne, męskie ramiona oplotły ją w pół, stłumiły w zarodku zamierzony opór rąk, a łakome wargi zawisły nad jej ustami. Odwróciła głowę i bronila się w milczeniu, ale zaciekle, z unowem. Szybkie, krótkie po-

calunki muskały jej czoło, oczy, policzki, czasem szyć lub włosy, a w przerwach, z drżących od żądy ust padały urywane słowa:

— Lily!... ubóstwiam cię... kocham... pożądam... musisz być moją... musisz!

Powiodło mu się przytrzymać jej głowę i spaść wargami na rozchylone usteczka, jak spada jastrząb na upatrzonego gołębia. Lecz w tymże momencie wrzasnął zgola niemiecko i odskoczył jak oparzony. Z przegrzyzionej wargi polały się na dłoń duże krople krwi...

— Kąsasz, kocico?... Dobrze! — warknął i postąpił dwa kroki naprzód.

— Precz!

— Zwążę cię strzępami twej własnej sukni, a po...

Nie dokończył. Za oknem łasnęło się nagle, szybą wyleciała z metalicznym dźwiękiem i detonacją potężniejsza dziesięciokrotnie od huku wystrzałów działa największego kalibru, rozdarła powietrze, zagłuszyła skutecznie ciągłą kanonadę.

— Co to, na Boga?!

Jakby w odpowiedzi zabrzmiały na pokładzie zmieszane okrzyki:

— Torpeda!

— Myślałem, że mina.

— Ale skąd mina... Torpeda!

— „Kaiser Wilhelm” trafiony!

— Łotry! Tak piękny okręt.

— Krążownik pierwszej klasy.

— Przeklęty torpedowiec! Nawet nie widziałem, kiedy się z obłoku wyłonił.

— Ale przyplaci Polaczek swą zuchwałość...

Patrzy Znowu dostał...

— Zwalnia biegu...

— Nie... Pędzi dalej...

— „Kaiser Wilhelm” się pochyla!

(D. e. n.)





Synu mój, najdroższe moje dziecko...!

Jak w średniowiecznym romansie

## Ojciec odzyskał zaginionego syna napadnięty w nocy przez cyganów

W rabinacie warszawskim rozebrano niedawno ostatni akt niezwykle romantycznej historii.

Kilka dni temu zgłosiła się do rabinatu banda cyganów, której przewodniczył żyd z Zamościa Majer Grosfeld. Zjawienie się niezwykle gości wywołało wielkie zdumienie.

Cel tej wizyty wyjaśniła jednak opowieść Grosfelda.

Majer Grosfeld z Zamościa, ongiś zamożny kupiec, przeżył 27 lat temu wielkie nieszczęście rodzinne.

Banda cyganów ukradła mu siedmioletniego syna i znikła. Skrupulatnie poszukiwania, na które zrozpaczony ojciec nie żałował czasu ani pieniędzy, nie dały rezultatów. Nie pomógł na wet „znak szczególny” — bliźna na szyi dziecka.

Zona Grosfelda w międzyczasie umarła ze zmartwienia. Zrozpaczony kupiec zaczął zaniedbywać swe interesy i zubożał. Dorosli jego synowie wyemigrowali do Ameryki, gdzie dorobili się znacznej fortuny.

Ostatnio zamieszkujący w Zamościu ojciec z córką, Klarą, żył z pieniędzy nadsyłanych im z Ameryki. Wreszcie nadeszły dla p. Majera i córki jego Klary sztykarty z Ameryki. Dla przeprowadzenia formalności, związanych z uzyskaniem paszportu zagranicznego z córką udali się do swego rodzinnego miasteczka Krzeszowa.

Po drodze napadli na nich cyganie i zabrali im kilkaset nadesyłanych z Ameryki dolarów wraz z sztykartami.

Cyganie zbiegli. Na czatach pozostało dwóch napastników, jeden stary, a drugi młody.

— Trzeba wrzucić ich do rowu, szmataj zamknąć im usta i niech leżą póki my stąd nie uciekniemy — rzekł jeden z cyganów.

— Nie — odpowiada drugi — trzeba się z nimi od razu załatwić, bo inaczej dadzą znać policji.

Ojciec i córka rzucili się do nóg cyganów, błagając ich, ażeby im darowano życie.

— Zmiłuj się nad moim starym ojcem — błagała Klara, młodego cygana. — Przysięgamy ci na Boga, że was nie wydaćmy.

Młody cygan nieco zmiękł. — Skąd jesteście? — zapytał.

— Z Zamościa.

— Dobrze — rzekł młody cygan do swych ohar — mówicie, że mi nie wydadcie, ale jaką nam na to gwarancję, że dostrzymacie słowa.

— Przysięgamy na Boga — rzekł żyd.

— To jeszcze mało, Żydzie.

— Czego więc chcesz?

— Chcę poślubić twoją córkę, a to będzie dla mnie najlepszą gwarancją, że mi nie wydadzą. — To jest niemożliwe. Przecież nie jesteś żydem.

— Co do tego — rzekł cygan — nie/potrzebujesz się zbyt nie troszczyć, bo ja również pochodzę z Żydów, i jestem właśnie z tego samego miasta co ty.

— Z Zamościa, żyd, już daśno wywędrowałeś stamtąd?!

— Już bardzo dawno. Gdy byłem dzieckiem, cyganie mnie zabrali ze sobą i od tego czasu stałem się „cyganem”.

— Nie kłamiesz?

— N.e. Zresztą posiadam szczególną oznakę, po której poznasz, że jestem żydem.

— Możesz z nami pójść do rabina naszego do Krzeszowa?

— Przysięgnij na Boga, że mi nie wydadzą to pójde.

Przybyli do Krzeszowa. Zaszli do rabina. Wszystko okazało się prawdą.

P. Majer przypomniał sobie o szramie, która znalazła się na szyi młodego cygana.

— Synu mój, dziecko moje — zawołał p. Majer.

Rabin z Krzeszowa poradził udać się do rabinatu warszawskiego, gdzie odzyskany syn będzie mógł z powrotem przyjąć judaizm.

Młody cygan udał się do swej bandy, której opowiedział wszystko.

Zrabowane pieniądze i sztykarty natychmiast zwrócono.

Z młodym cyganem udała się cała niemal banda do Warszawy, ażeby wobec rabinatu warszawskiego zaświadczyć, iż jest on istotnie pochodzenia żydowskiego.

Zdarzenie to wywołało olbrzymie wrażenie w rabinacie warszawskim.

### ZADOWOLONY CHŁOPEK.

Wieśniak zwierza się swemu sąsiadowi:

— Wiecie, kumie, ten malarz, co tu u nas w lecie mieszkał, namalował wielki obraz, a na nim mnie i moją wóły. Za ten obraz otrzymał gotówką 25 tysięcy złotych. Wóły kosztowały mnie pięć tysięcy złotych, na mnie więc przypada aż dwadzieścia tysięcy. Nigdy nie myślałem, że jestem tak wiele wart.

### ZNA SIĘ NA RZECZY.

— Jak widzę, pan często składa wizyty.

— Tak jest. Robi to ludziom ogromną przyjemność. Jedni cieszą się, że przyszedłem, drudzy zaś, że wychodzę.

### OSTROŻNY.

Bankier do pracownika: — Ma pan doskonałe świadectwa, przyjmuję więc pana na kasjera, lecz musi pan złożyć dwa tysiące dolarów kaucji.

— A jaką ja dostanę gwarancję, że mi te pieniądze u pana nie zgina?

### SKRUCHA.

— Oskarżony skradł zegarek?

— Tak jest, panie sędzio, lecz bardzo tego żałuję.

— Sąd weźmie pod uwagę tę skruchę. Czy jest ona szczerą?

— Bardzo szczerą, panie sędzio, bo zegarek ten wcale nie chciał chodzić.

## Śpiewacy wysp Kanaryjskich przed mikrofonem



W dniu 7 i 8 b. m. odbyła się ciekawa transmisja radiowa. Mianowicie przed mikrofonem Polskiego Radja popisowały się konkursowe zespoły kanarków, które swymi trelami wzbudzały zachwyt u radiosłuchaczy.

Zdjęcie nasze przedstawia przedstawicieli P. R. pp: A. Wodzinowskiego i T. Strzelckiego „łapiących” śpiew jednego z zespołów do mikrofonu.

### Drogi popis Carusa

Kiedy Caruso bawił podczas jednej z wycieczek do St. Zjednoczonych w Cuadellu, jeden z tamtejszych muzyków zwrócił się do niego z prośbą, by zaśpiewał w jego domu, obiecując za to niezwykle wysokie honorarium.

Caruso zgodził się, oczywiście, ugrał się staranniej jeszcze niż zwykle i udał się do zapraszającego. W salone urządzonym niezwykle bogato znalazł tylko właściciela z małymi pieskiem. Nic sobie z tego nie robiąc, Caruso zaczął śpiewać jedną z najpiękniejszych swych arji, lecz już po taktach pies zaczął niemilosiernie wyć.

Usłyszawszy to, miliardier wstał, podszedł do śpiewaka, podziękował mu serdecznie za występ i rzekł: „Może pan już nie śpiewać tę próbę zrobiłem po to jedynie, by stwierdzić, czy mój piesek wyć będzie nawet wtedy, gdy pan śpiewa”.

### Katastrofa w kopalni

W kopalni w Westfrancfort (stan Illinois) wskutek katastrofy zginęło 23 górników. Katastrofa spowodowana została wybuchem, wskutek którego osunęły się ściany kopalni, grzebiąc pracujących górników, którzy zginęli głównie pod działaniem gazów trujących.

### Ile milionów mają St. Zjednoczone

St. Zjednoczone według danych urzędowych mają dziś 30.518 ludzi, posiadających co najmniej po miljonie do latów majątku.

### Największa lokomotywa

Największa w świecie lokomotywa na popęd elektryczny i oceniana jest na 7.125 koni.

## Osunięcie się ziemi pod torem kolejowym



Na linii kolejowej z Londynu na północo-wschód osunęła się ziemia, tworząc wyrwę, przez którą mogą się przedostać dwa omnibusy. Jest to również skutek strasznej odwilży i powodzi.



— Starsza: Mój mąż przestał już palić.  
— Młodsza: Tak na to potrzeba dużo silnej woli.  
— Starsza: No, tego mi nie brak.

CENA OGŁOSZENI: 1 mm. na 1 szp. (tam pięcioszpaltowy) w tekście 70 gr., — komunikaty — 1 zł., pierwsza i ostatnia strona 1 zł. zwyczajne (tam 5-szpalt.) — 40 gr., drobne i słowo 15 gr. tabelaryczne o 50 proc., zastrzeżone miejsca 25 proc. drożej Ogłoszenia przyjęte do N-ru niedzielnego liczą się o 25 proc. drożej.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamieszkała 4.50 miesięcznie.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Warszawa, Redakcja: Sienna 33. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Naczelny redaktor tel. 91-62. Administracja Zgoda Nr. 1. Telefony: Dyrekcja: 91-66 Ekspedycja 91-66 (dodatki); Dział ogłoszeń 91-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny Abc Warszawa

PRZYSTAWIC: Lublin, Pl. Litewski 1. Tel. 243 i 655. Konto PKO 64842. Brześć n/B Piotrowska 16. Zakopane, Krupówki 51/1 p. „Espe” Konto PKO 407566

Wrocław, Cyganka 26. Tel. 136 Poznań, Murza 2, tel. 39-18. Konto czekowe w PKO. Nr. 209308. Płock, Plac Kanoniczny 1. Koło, ul. 3-maja Nr. 1, tel. Nr. 87.

Suwałki, Kościuszki 81, tel. 68. Wilno, Mostowa 9. Siedlce, ul. Kilińskiego Nr. 11a. Ostrow Wiko, Wrocławska 1/3, tel. 88. Kalisz, Al. Józefiny 9, tel. 109.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzelcki.

Drukarnia „ARS” Warszawa, Sienna 33, tel. 106-23.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.

# Dziś ostatni dzień sprawdzania list wyborców! Spełnij obowiązek obywatela!

## Nasza ankieta.

### Ku rozwadze przyszłej Rady Miejskiej.

Garść uwag naszego czytelnika, zabierającego głos w ankiecie

#### n. t. CO TRZEBA ZROBIĆ DLA BIAŁEGOSTOKU.

We wczorajszym numerze umieściliśmy głos czytelnika, który na łamach naszego pisma poruszył niezmiernie ważną sprawę: umowę elektrowni z miastem. Dziś zamieszczamy drugą odpowiedź na ankietę, w której nasz czytelnik rzuca garść niezwykle interesujących zagadnień.

Na ogłoszoną ankietę przez Redakcję Kurjera Białostockiego co należy zrobić dla miasta, pozwolę sobie kilka uwag, które będą w przyszłości miały zasadnicze znaczenie dla rozwoju miasta.

Otóż, dotychczas gospodarka miejska była oparta wyłącznie na opodatkowaniu ludności, za wyjątkiem jednego przedsiębiorstwa miejskiego, które daje nieznaczne w porównaniu z budżetem dochody, a mianowicie — rzeźnia miejska. Licząc się z wrastającym zubożeniem ludności miejskiej i perspektywą, iż w najbliższej przyszłości siła płatnicza podatników nie wzrośnie ze

względu na długotrwałą zastój miejscowego przemysłu włókienniczego, przyszła Rada Miejska powinna się poważnie zastanowić nad organizacją przedsiębiorstw miejskich na wzór innych miast, obliczonych na zysk z jednoczesnym prowadzeniem udogodnień dla ludności, jako przykład wymienie: uruchomienie tramwajów, badowa garażów, łaźni ect.

Było by rzecz apoządana by w tej sprawie odczywały się głosy specjalistów i wydział techniczny magistratu, który po objęciu naczelnego stanowiska przez inżyniera Szpikowskiego wykazał dno iniejątywo chociażby w kierunku zastosowania europejskich bruków i ulepszenie warunków sanitarnych przez skanalizowanie kilku ulic w rok ubiegłym.

Podatnik.

## Z jakiej mąki jemy chleb?

Jak wiadomo, niedawno weszło w życie rozporządzenie, zakazujące wypieku chleba z mąki ponad 65 procentowej.

Ponieważ do wiadomości władz doszło, iż niektórzy piekarze do rozporządzenia tego nie stosują się, policja prze-

prowadziła lustrację szeregu piekarń, z których wzięto próbki mąki celem poddania ich analizie. Próbkę mąki przesłano do Państwowego Instytutu Badań Artykułów Spożywczych w Warszawie.

## O RELIGIJNOŚCI.

„Jam jest

Arcy-chrześcijański Kawaler

Książę Niezłomny!”

Colderon—Słowacki („Książę Niezłomny”).

Jakkolwiek t. zw. wolnomyśliciele nazywają wszelką religijność „ostatnią hańbą ludzkości”, to jednak najbardziej nieprzejednani z nich, w duchu wyznają, że religia jest tak wielkim wiązaniem jednostki z Bogiem z Jego odwiecznymi prawami z praktyczną nauką życia, jaka głosi że otrząsanie z „naleciałości religijnej” jednostki czy narodu, jak najuroczystsze i najbardziej urzędowe były dotychczas próby bezsilności. Taką i oczywiście zostanie.

Ludzkość przeżywała już ciężkie doświadczenie swego odreligijnienia.

Dość wspomnieć schytkowość Rzymu, o której pisarze starożytni wyrażali się, że „bogi i ludzie szaleją”, że na tej równi pochyłej wyzbycie się wszelkiej etyki, drwi z wszelkiego uczucia ludzkości, pastwili się nad pierwszymi chrześcijanami w stosowanym hasle: „Chrześcjanie dla lwów!”, ówczesną i całą późniejszą ludzkość przed niechybną zagładą uratował Ubogi Ciesła z Nazaretu.

Dość wspomnieć nadużycia religii w celach doczesnego użycia przez niegodnych papieża i okrutne rycerstwo średniowiecza, za co tak przykładnie pakutowali św. Franciszek w Asyżu i tyle, tyle zakonów żebraczych do dziś

dnia ciągle żywych symbolów chrześcijańskiego samowyrzucenie się dóbr doczesnych, w słusznym rozumieniu: „Moje królestwo nie z tego jest świata!”

Dość wspomnieć rozdarcie chrześcijaństwa na dwa wrogie oboje, katolicki i wschodni, poto, aby wślad za tem i zachód przez kilka wieków broczył we krwi bratniej walk reformacyjnych, gdzie to strona protestancka zamiast reform duchowych przeprowadziła raczej reformy natury materialnej w głośnie „cuius regio, cuius religio” (czyje rządy, tego religie.)

Dość wspomnieć późniejsze rzucenie się Europy w objęcie racjonalizmu, t. j. rostrzymanie o wszystkim za pomocą rozumu, a nie nauk objawionych, które nazywano wymysłem księży, by po wyzbyciu się wszelkiego sumienia uczucia ludzkiego wysłać tyśiące nieszczęsnych ofiar pod gilotynę rewolucji francuskiej. W „kult rozumu”, który miał wtedy zastąpić religię wierzone jednak tylko lat kilka. Kult rozumu ukazał się marnotrawnym synem religii i przyszedł szybko kajać się na łono swego ojca, Tobiasza właściwych natchnień.

Wielcy myśliciele, jak Chateaubriand, Kant, Gothe stwierdzili chóralnie, że „ludzkość

może odrodzić się jedynie w duchu chrześcijaństwa”, że „gdymy nie było Boga, to dla dobra ludzkości trzeba by Go stworzyć”, że „religia jest postulatem praktycznego rozumu”. W tem zmaganiu się sumienia ludzkiego z pierwotnością instynktu zwierzęcego, który ciągle tkwi w człowieku, mieści się cała historia walki o honor sumienia.

Zwycięski w tej walce Zachód był i rycerzem cywilizacji i jej misjonarzem. Poprzez wieki przemawia do nas głosem nieprzepartej siły książę portugalski Don Fernando, który wołał ciężkie jarzmo niewoli u pogańskiego Maura, niż wyrzec się za cenę wolności osobistej chrześcijańskiej twierdzy Centy. Wołał śmierć głodową, jako jeniec wojenny, niż wyrzec się trumfu krzyża.

W obecnych czasach, uczucie religijne, jest po większej części bądźmy szczerzy, zewnętrzna formą, etykieta. Jest to nowa forma odreligijnienia: bezwola. W bogactwie pomysłów dogadzanie sobie nowoczesnymi wynalazkami technicznymi, człowiek nawet zaczął nazywać dom boży „maszyną do modlenia”. Ciągłe niezadowolony w nasyceniu się nowoczesnością i w tej „maszynie” już szuka ukryte braki, defekty konstrukcyjne,

przez fachową kontrolę i krytykę gospodarki właścicieli lasów, społeczeństwa i rządu,

ze polityka leśna Państwa wymaga gruntownej znajomości leśnictwa i licznych spraw z niem związanych,

zwraca się do społeczeństwa i poważnych stronnictw politycznych, by w interesie Państwa i własnym, postawiły przy najbliższych wyborach do Sejmu i Senatu kandydatury wybitnych leśników, o nieskazitelnym charakterze, zdolnych do reprezentowania i bronięcia leśnictwa polskiego, zaś leśników polskich wzywa do popierania tych list wyborczych, które odpowiadają najbliższym przekonaniom politycznym wyborców leśników, a uwzględniają powyższy postulat.

Wykonując powyższą uchwałę i stojąc ściśle na gruncie apolitycznym, Związek Zawodowy Leśników w Rzeczypospolitej Polskiej ze swej strony zwraca się do wszystkich partii politycznych z wezwaniem o współdziałanie w ochronie tego wielkiego dobra narodowego, jakim jest las, przez umożliwienie należytej pieczy nad nim, powołanym do Sejmu i Senatu fachowym leśnikom.

chciał by ją przerobić według własnego uznania, buduje, burzy i odbudowuje kąpiące własnej próżności.

Przypomina mi się jeden feljton z czasów przedwojennych: Otóż pewne zamożne towarzystwo postanowiło autem wybrać się do stolic europejskich by tam w sławnych z budowy kościołów poznać, w których z nich najwięcej uczuje się Boga. W tłumie św. Szczepana w Wiedniu odczuto przygniatającą, ciemność jakis nieokreślony chód. W Paryżu w Notre Dame uwagę towarzystwa zwróciła wchodząca dama szelstem wytwornej sukni. W Stasburgu napotymano rozkrzyżanych turystów angielskich; w żadnym z kościołów nie napotymano tej pobożności, jakiej szukano. Dopiero po powrocie do Polski, w małym ubogim wiejskim kościółku napotymano rozmodlony gorąco klęczący lud wiejski. Tu porażający pierwszy — odnaleziono Boga...

Dziś więcej, jak niż kiedykolwiek, u każdego z nas, tak częstych ofiar uwodzenia przez powaby wygodniejszego życia, trzeba było iśćcie Bohatera Niezłomnego, i w walce z własną stałością trzeba umieć być Kawalerem chrześcijaństwa i za żadną cenę nie wydać twierdzy osobistego honoru!

Kazimierz Czernecki.

## W Kasie Chorych pozostanie Komisarz Rządowy.

Jak się dowiadujemy, złożony w swoim czasie rekurs przez byłego Zarząd Kasy Chorych, protestujący przeciwko rozwiązaniu Zarządu z powodu nieudolnej jego gospodarki, został przez władze centralne odrzucony.

Wobec tego rządu w Kasie Chorych nadal będzie sprawował Komisarz Rządowy.

## Ilość pożarów w Białymstoku w roku 1927.

Według danych statystycznych, w roku ubiegłym w Białymstoku było 101 pożarów. Z tego 3 wielkie, 9 średnich, 62 małe i 27 kominowych. 34 pożary wynikało z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, 23 wskutek wadliwie urządzonych przewodów kominowych, 27 wskutek zanieczyszczenia kominów, 7 wskutek krótkich spięć, 2 wskutek podpalenia, 18 z przyczyn różnych.

## Godziny urzędowania na Pocztę w dnie świąteczne.

Od dnia 22 b. m. Poczta w niedzielę i dnie świąteczne będzie czynna tak, jak dotychczas, od 9 do 11 rano.

W dnie te będą tylko czynne działy sprzedaży znaczków, przyjmowania korespondencji zwykłej i polecanej oraz wydawanie gazet.

Redakcja i Administracja ul. Lipowa 22, tel. 11-24.

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 6—7 w. z wyjątkiem niedziel i świąt.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu zł. 5, zamiejscowa 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy (szpalta redakcyjna, w tekście, ostatnia strona) 70 gr., zwyczajna połowa szpalty redakcyjnej 30 gr., drobne za wyraz 20 gr., poszukiwania pracy 10 gr. za wyraz. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Kazimierz Czernecki.

Drukarnia „POLONIA” (dawn. „Iskra”) Białystok, Kilińskiego 9, tel. 10-61.